



4/2005 (8)

Sumienie jako własność i wyróżnik osoby w jej procesie rozwoju

Katarzyna Wrońska

Przemoc burzy to, czego chciałaby bronić:
godność, życie, wolność istot ludzkich.
Niezbędne jest zatem podjęcie wielkiego dzieła
wychowania sumień (podkr. moje – K.W.),
które będzie formowało wszystkich,
przede wszystkim nowe pokolenia w dobru,
otwierając przed nimi horyzont integralnego,
solidarnego humanizmu,
który Kościół wskazuje i którego pragnie.

Jan Paweł II, *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1 I 2005*

Wprowadzenie

Można się długo zastanawiać nad definicją sumienia. W traktatach moralnych znajdziemy bardzo wiele określeń, czasem wyraźnie się od siebie różniących, bo czerpiących z leżących u ich podstaw odmiennych teorii etycznych. Słownikowa definicja opisuje sumienie jako świadomość moralną względnie zmysł moralny, czyli „zdolność wyrażania ocen dotyczących wartości moralnej czynów człowieka, w szczególności postępowania samego podmiotu”¹. Nie sposób pominąć głównych zrębów dyskusji wokół sensu sumienia, w powszechnej świadomości strażnika godności osoby ludzkiej i samego dobra moralnego; znajdzie to swój wyraz również w tym opracowaniu, nie stanowi to jednak głównego celu pracy. Bez względu na to bowiem, jak się pojmuje i wyraża istotę sumienia, bezspornym pozostaje fakt jego dostępności jako *fenomenu* w bezpośrednim przeżyciu, jego dotykalność, doświadczanie go jako głosu z wewnątrz osoby, „mówiącego” milczeniem, ostrzeżeniem czy oskarżeniem²;

¹ *Mały słownik etyczny*, red. S. Jedynak, Bydgoszcz 1994, s. 218.

² Por. M. Grabowski, *Krajobraz winy. Próba analizy fenomenologicznej*, Toruń 2001, s. 46-48.

jako głosu, który odsłania osobę samej sobie, który pozwala jej „poczuć” siebie, swój „stan” w prawdzie³; jako własnego aktu osoby, który, dokonując się zawsze konkretnie w danej sytuacji życiowej (wyborze czegoś, zaniechaniu itp.), staje się wyróżnikiem tej osoby, oznaką, definiującym. Pierwszym zadaniem pozostaje więc nie zdefiniowanie sumienia (które narzuciłoby gotowe jego interpretacje⁴), lecz przypatrzenie się temu pierwotnemu doświadczeniu posiadania własnego sumienia w całej jego rozłożonej w czasie dynamice tworzenia, rozwoju, dojrzewania, ewentualnie regresji, tłumienia.

Sumienie jest własnością osoby przede wszystkim w tym znaczeniu, że nie można go jej odebrać bez jej zgody; nie można się też nim podzielić, bo do niej należy w sposób nieodstępowny i niepodzielny. Jest, o ile jest, zawsze czymś sumieniem, na własność, konkretne i indywidualne. Posiadanie na własność sumienia nie oznacza jednak „konieczności” jego noszenia w sobie. Poczucie własności wyposaża bowiem w moc i ciągłą zdolność wyrażania nań zgody, afirmowania go, decydowania o jego rozwoju i dojrzewaniu w sobie, refleksji o nim. Z drugiej strony własne sumienie można trwonić, zagłuszać, wyciszać, obojętnieć na nie, uciekać od jego zewu czy wręcz cynicznie dokonywać jego „wycięcia”, wyczyszczenia z tej części siebie. Pozostaje pytanie, czy faktycznie uda się aktem woli tego dokonać i czy da się po ludzku żyć bez sumienia. Choć byśmy teoretycznie bronili przeczącej odpowiedzi na te pytania, to i tak wyrażenie „bez sumienia” nie jest puste, tym mianem określamy często i bez wahania czyjąś, napawającą lękiem, bezwzględność, zło, okrucieństwo, chłód, nieludzkość zawartą w czynach, cóż z tego że, być może, dokonanych bez świadomego wyboru. Zło nie potrzebuje świadomej decyzji wyboru między dobrem i złem, by ożywać i przynosić cierpienie⁵.

³ Por. J. Tischner, *Etyka wartości i nadziei*, w: D. Von Hildebrand, J.A. Kłoczowski, J. Paściak, J. Tischner, *Wobec wartości*, Poznań 1992, s. 97.

⁴ Najwyraźniej widać to na przykładzie, wyrażonej językiem psychoanalizy, definicji sumienia jako głosu *super ego*, ale dotyczy także wspomnianej na początku definicji ujmującej sumienie jako świadomość moralną. Dlatego na razie porzucamy, względnie zawieszamy dostępne definicje sumienia.

⁵ Por. na ten temat, J. Filek, *Ponura twarz Kaina czyli podstawowa struktura zła*, w: tenże, *Filozofia jako etyka*, Kraków 2001, s. 186-201.

Takie a nie inne dysponowanie własnym sumieniem określa osobę, staje się jej wyróżnikiem, pozwala też konkretnej osobie – z pozycji „stróża tożsamości człowieka”⁶ – zdefiniować samą siebie w kategoriach moralnych, opisać i ocenić siebie. Idąc jeszcze dalej, umożliwia ono doświadczenie przez osobę rzeczywistości dobra i zła moralnego oraz nadrzędności dobra czy wręcz jego związku ze sferą *sacrum*⁷. W tym miejscu warto przywołać słowa Jana Pawła II z motta o potrzebie wychowania sumień. Jakkolwiek byśmy ten postulat rozumieli, włącza on w perspektywę rozważań o sumieniu problem odpowiedzialności za sumienie innych, zwłaszcza dzieci i młodzieży, budzących do życia własne sumienia. Nie wystarczy więc zmierzyć się z zagadnieniem władania własnym sumieniem, trzeba dołączyć do niego problem troski i odpowiedzialności za kształtowanie się sumienia innych osób. W ten sposób został zarysowany plan niniejszego opracowania.

Sumienie „głosem serca”

Dla wyrażenia sposobu działania sumienia najczęściej używa się metafory „głosu”⁸. Doświadczenie potoczne przynosi różne opisy tego głosu, i tak sumienie „milczy”, „woła”, „przyzywa”, „niepokoi”, „wyrzuca”, „napomina”, „gani”, „oskarża”, „uspokaja”, „przypomina”. Nigdy nie chwali. Pojawia się tylko w następstwie dokonania czynu moralnie złego – wtedy „oskarża” i „gani”, bądź zamiaru dopuszczenia się go – wtedy „niepokoi” i „napomina”. Jest w tej mowie sumienia zawarta „odpowiedź” na zło moralne lub jego bliskość. Nie padają w niej jednak prawdziwe słowa. Jak przekonująco dowodzi w swej obszernej rozprawie dotyczącej sumienia A. Siemianowski⁹, jest to pierwotnie mowa bezsłowna,

⁶ Por. T. Styczeń SDS, *Sumienie a Europa czyli Gdyby Ojciec Święty zaprosił Arystotelesa na Synod Biskupów Europy 1991*, „Ethos” 3/4 (1991) 15/16, s. 158.

⁷ Por. M. Grabowski, *Krajobraz winy*, dz. cyt., s. 49.

⁸ Oprócz metafory „głosu”, jako najpowszechniejszej, używa się też innych określeń, np. sędziego, oskarżyciela, sokratejski Dajmonion, „ktoś wiecznie obecny”, strażnik, świadek; por. tamże, s. 48-49.

⁹ A. Siemianowski, *Sumienie*, „Studia Gnesnensia”, t. V, Gniezno 1979-80, s. 5-78.

wyrażająca niepokój, skargę lub wyrzut z powodu uczynionego bądź zamierzonego niegodziwego czynu. A jeśli tak, to źródłowo, będąc uczuciem bólu, zaświadcza o swym pochodzeniu z serca człowieka, z jego sfery emocjonalnej¹⁰. Dopiero odczytana, w wyniku otwarcia się na mowę serca i wsluchania w nią, niejako „przetłumaczona” na mowę dającą się pojęciowo określić, nabiera nowych znaczeń, rozwija się i dopełnia kolejnymi przeżyciami emocjonalnymi oraz rozumu i woli, współtworząc świadomość moralną. Mieści się tu możliwość refleksji i zastanowienia nad własnym życiem, ocena czynu, samoocena i ewentualne nowe decyzje, np. dotyczące rewizji własnego życia oraz inne przeżycia.

Sumienie w całości przeżyć osoby

Relacja sumienia jako uczucia do innych przeżyć osobowych, zaangażowanych w odpowiedź na uczynione zło moralne, nie ma charakteru jednostronnego; jeśli skarga serca jest w stanie pobudzić do refleksji i woli naprawy życia, to również „głos serca” nie działa w próżni i potrzebuje „przebudzenia” pod wpływem uprzytomnienia sobie sensu swoich zachowań, działań, zamierzeń, potrzebuje też zwyczajnie wiedzy o dobru i złu oraz pewnego poziomu wrażliwości na wartości i rozeznania co do ich różnicowania. Serce człowieka zintegrowane jest ze sferą przeżyć poznawczych i woli, co oznacza, że jest też od nich zależne, ale nie da się sprowadzić do obu tych sfer. Faktyczne przejawy sumienia (przykry dojmujący ból, wręcz cierpienie – jak o sumieniu pisze J. Ratzinger, o czym poniżej), dowodzą jego odrębności jako przeżycia uczuciowego. Potrzebuje ono jednak, jako swego podłoża, aktów poznawczych świadomości i tą drogą budowanej wiedzy o dobru i złu, o powinnościach moralnych i o własnym do nich stosunku, wraz z umiejętnością formułowania sądów

¹⁰ Podobnie rzecz ujmuje J. Galarowicz, por. *Powołani do odpowiedzialności. Elementarz etyczny*, Kraków 1993, s. 91-93. W sporze o naturę sumienia, w którym przeważają poglądy, łączące sumienie bezpośrednio z wolą i rozumem, taka interpretacja wydaje się być bardzo odważną. Jednak możliwa jest dzięki dokonaniom fenomenologów, w tym Dietricha von Hildebranda, na polu odkrywania obiektywnego sensu uczuć człowieka pojętych jako akty intencjonalne.

dotyczących własnych czynów i innych ludzi czyli zdolnością przekładania ogólnych zasad moralnych i zastosowania ich do konkretnej sytuacji¹¹. Potrzebuje też ogólnego rozeznania wartości i wrażliwości aksjologicznej, bez której sumienie nie ma szans być odebrany i usłyszany.

Jako „skarga” serca i uczucie duchowego bólu z powodu zła moralnego sumienie stanowi silne przeżycie emocjonalne (broniące przed złem moralnym), które może odezwać się u człowieka w różnych okresach życia: u młodego, startującego w życie i u dojrzałego, dotkniętego trudnymi doświadczeniami i wyborami, ale zachowującego zmysł dobra i zła. Interpretowane jako duchowy dar dany od urodzenia, jest „dobrem”, które człowiek może w toku życia zatracić, zagłuszyć i zniszczyć, ale może go też rozwijać, wsłuchując się w jego „głos” i dzięki temu rozbudzać świadomość moralną, którą będzie, wraz z sumieniem jako jej nadrzędnym elementem, budować przez całe życie jako swój projekt życiowy, związany z troską o dobro i o poczucie odpowiedzialności za moralną wartość swych działań¹². Będąc własnym „polem wrażliwości”, „dobrą wiarą” pozostaje ono jednak w rękach woli i rozumu, tak iż to od nich będzie zależało, czy stworzą z sumieniem integralną całość, osobowość moralną („bo sumienie jest zdolne bronić tylko tego, kto chce je mieć i kto jest gotów rozumieć jego skargę”)¹³.

Sumienie a wola

Ten „głos serca” bywa silniejszy od woli i zjawia się niezależnie od woli, często wbrew woli, niechciany, nieproszony, nękający. Trudno się od niego uwolnić, zwłaszcza gdy odstania winę¹⁴.

¹¹ W etyce tomistycznej ta sfera przeżyć poznawczych, określana mianem świadomości moralnej, to zarazem właśnie samo sumienie, w jego dwóch odmianach: *synderezis* (prасumienia wzgl. sumienia habitualnego) i *conscientia* (sumienia aktualnego).

¹² Por. A. Siemianowski, *Sumienie*, art. cyt., s.13-14.

¹³ Tamże, s. 36.

¹⁴ Dobrą tego ilustrację stanowi grecki mit uosabiający sumienie, a ściślej jego wyrzuty, w postaci Eryunii, które nękały przestępcę, zob. np. mit o Orestesie.

Ciężar nękających uczuć towarzyszący człowiekowi aż do momentu, gdy ten nie przyzna się przed samym sobą, że dopuścił się niegodziwości, ma do spełnienia – jak to celnie formułuje A. Siemianowski – tę ważną rolę „tajemniczego stróża człowieka”, który przymuszając bólem serca do zastanowienia się nad sobą, „chroni przed ostatecznym moralnym samozatraceniem”¹⁵. Doświadczenie życiowe przynosi liczne dowody na „wadzenie się” sumienia z wolą, wręcz konflikt pomiędzy nimi. Dużo ich obrazów można też odnaleźć w literaturze i Biblii, z klasycznymi przypadkami tragicznych postaci Makbeta i Judasza. Moje „chcę”, „zamierzam” spotyka się z odzewem sumienia, którego sam nie chcę, nie planuję, którego pojawienia się nie przewidziałem i który okazuje się siłą niezależną, spoza mojego wolnego centrum osobowego. Nie znaczy to, że sumienie w tym pojedynku ma lepszą pozycję i musi zwyciężyć. Doświadczenie potrafi dać nam liczne przykłady tym razem bezsilności sumienia, tj. nie-mocy w podporządkowaniu sobie ludzkiej woli. „Człowiek – pisze M. Grabowski – w ramach posiadanej wolności może zwrócić się przeciw własnemu sumieniu i nie zechcieć go słuchać – może zagłuszać lub ignorować go w sobie”¹⁶. Przykładem niech będzie wypowiedź H. Goeringa: „Ja nie mam sumienia. Moje sumienie nazywa się Adolf Hitler”¹⁷. W tym głosie pobrzmiewa owocny wpływ, jaki wywarła na podwładnego polityka „wodza”, któremu – jak wszystkim dyktatorom – przyświecał cel wyzwolenia ludu od ich własnego sumienia, głównej przeszkody w zapanowaniu totalitarnej władzy¹⁸. Sam Hitler, wypowiadając

¹⁵ A. Siemianowski, *Sumienie*, art. cyt., s. 43.

¹⁶ M. Grabowski, *Krajobraz winy*, dz. cyt., s. 49.

¹⁷ H. Rauschning, *Rozmowy z Hitlerem*, cyt. za: J. Ratzinger, *Sumienie w dziejach*, w: tenże, *Kościół – ekumenizm – polityka*, Poznań-Warszawa 1990, s. 212.

¹⁸ Intrygujące jest jednak śledzenie losów dzieci nazistów; w ich biografii fakt rodzicielskiego „uwolnienia się od głosu sumienia” spowodował poważne bariery w budowaniu własnej tożsamości, naznaczonej winą swoich ojców i matek i cierpiących na kompleks rodziców, o czym zaświadcniają w swoich książkach, por. np. N. Frank, *Meine deutsche Mutter*, Bertelsmann 2005, czy M. Pollack, *Ojcobójca*, tłum. A. Kopacki, Wyd. Czarne 2005. Ten ostatni mówi o swym ojcu: „Chcę wierzyć, że może czasami sumienie nie pozwalało mu zasnąć, że budził się z okrzykiem przerażenia (...) Ojciec zapewne nie mdał podpisując rozkazy, zachowywał się, jak na niemieckiego oficera przystało (...)

się o sumieniu, zdawał sobie sprawę, jaką siłę uniezależniającą stanowi ono dla człowieka. Oto jego słowa, spisane przez H. Rauschninga w *Rozmowach z Hitlerem*:

Wyswobadzam człowieka od presji ducha, który stał się celem samym w sobie; od brudnego i upokarzającego samoudręczenia powodowanego przez chimerę zwaną sumieniem i moralnością i od roszczeń do wolności i samodzielności osobistej, do której i tak dorastają tylko nieliczni¹⁹.

Hitler obawiał się władzy sumienia jako siły konkurującej z jego tyranią; zdawał sobie sprawę, że buduje ono „bariery dla ludzkich rozkazów i ludzkiej samowoli”, o mocy *sacrum*, „które musi pozostać nietykalne i którym, dzięki jego suwerenności, nie mogą dysponować ani obcy, ani swoi”²⁰.

Wybór sumienia wyborem siebie...

Mówiąc o sumieniu, wskazujemy wprost na dziedzinę moralności, czyli sferę działania ludzkiej wolności z jednej strony i sferę obowiązywania dobra moralnego z drugiej. Otwarcie się człowieka na sumienie jest więc, na początek, aktem wyboru „posiadania-sumienia” – jak mówi M. Heidegger – czyli rozumieniem wezwania do bycia wolnym „ku najbardziej własnemu byciu winnym”²¹. Egzystencjalny wymiar otwarcia się na słuchanie w sobie i rozumienie pozywającego sumienia, które w milczeniu gani lub ostrzega, ma ten sens, że umożliwia dotarcie przez człowieka do siebie samego, do własnego jestestwa. Jako zew troski o własną możliwość bycia „sumienie pozywa Siebie z zatrąty w Sie”²², tzn. uwalnia od wszelkich iluzji, półprawd i opinii innych o nas, za

Byłbym szczęśliwy, gdybym znalazł dokument opisujący jego omdlenie”, „Tygodnik Powszechny” 29 (2005), s. 14.

¹⁹ Tamże.

²⁰ J. Ratzinger, *Sumienie w dziejach*, dz. cyt., s. 212, zob. też rozważania wokół problemu nietykalności sumienia: R. Legutko, *Tolerancja. Rzecz o surowym państwie, prawie natury, miłości i sumieniu*, Kraków 1997, s. 155-206.

²¹ M. Heidegger, *Bycie i czas*, Warszawa 1994, s. 404.

²² Tamże, s. 386.

którymi często chcielibyśmy się schować i znaleźć usprawiedliwienie dla naszych przewin. „Zawsze moje”²³, jeśli słyszane, przypomina osobie samą sobie i nie daje popaść w zwykłą powszedniość, przypisane role, „niewinność”, zgiełk świata i czężą gadaninę. Pokusa takiego sposobu życia, uwolnionego od ciężaru winy i odpowiedzialności jest stale obecna, jej ceną jest jednak rozminięcie się z sobą samym, z własnym byciem. Dla Heideggera bycie sobą jest jednoznaczne z wyborem bycia winnym.

...w dobru

Otwarcie się na sumienie jest, równoległe z wyborem posiadania sumienia, zarazem wydaniem zgody na związanie własnego życia prawami dobra, czyli wyborem życia dobrego, za które chcemy odpowiadać. Wybór ten oznacza, że racja moralna przestaje być w życiu człowieka jedną z wielu konkurujących ze sobą racji (względnie interesów), o wyborze której decydowałyby zmienne okoliczności, a staje się racją decydującą, wobec której powinny ustąpić wszystkie inne interesy, bez szkody dla integralności samej osoby i jej poglądów. Wiąże się to z samą naturą dobra moralnego, które jeśli zostaje rozpoznane przez człowieka i przyjęte do jego systemu przekonań, to nie inaczej, jak tylko jako wartość wyróżniająca się (jako swoimi konstytutywnymi cechami): doniosłością, szlachetnością, ważnością i wewnętrzną powagą oraz powinnościowością. Dobro moralne ma to do siebie, że w konflikcie z innymi dobrami nie potrzebuje sędziego; jego racja góruje nad innymi, bo nie wymaga poszukiwania uzasadnienia poza nim samym. Jak mówi R. Spaemann, „racja moralna albo jest decydująca, albo znika”. Jeśli więc „w konflikcie z naszymi interesami staje racja moralna, to mówimy o sumieniu”²⁴. Przeżycie

²³ Tamże, s. 391.

²⁴ R. Spaemann, *Osoby. O różnicy między czymś a kimś*, Warszawa 2001, s. 208. Autor daje przykład człowieka, który może zdobyć intratne stanowisko, jeśli przez świadome oszczerstwo usunie konkurenta, którego na domiar nie darzy sympatią. Racja moralna jest racją wystarczającą dla uzasadnienia, by tego nie zrobić, bo jest to po prostu złe.

sumienia, tzn. jego stan bólu, wzburzenia, niepokoju i lęku z powodu zniszczenia lub rozminięcia się z dobrem w konkretnym ludzkim czynie bądź zamiarze, dokumentuje zarazem realność samego dobra, bo w cierpieniu z powodu zła chodzi przecież o dobro, którego zabrakło. Przez głos sumienia może więc dokonywać się inicjacja w świat dobra, jako realnej sfery rzeczywistości, która pozostawia trwały ślad w egzystencji człowieka, bo pozwala mu dojrzywać jako osobie²⁵.

Pozycja wartości moralnych (w obrębie całego uniwersum wartości) jest szczególna ze względu na ścisły związek, jaki je wiąże z bytem człowieka: każde zrealizowane dobro moralne jest dobre dla samego człowieka jako spełniającej się osoby²⁶, uszlachetnia go, ujednocila i przekształca wewnętrznie, nadając mu szczególną *dignitas*²⁷. Gdyby tak nie było, zbędne byłyby wyrzuty sumienia w następstwie moralnego zdeprawowania. Bez wartości moralnych, na straży których stoi sumienie, czyli poza dobrem i złem, człowiek zatracą właściwy sobie wymiar bycia, jako osoby właśnie i w pewien sposób się pomniejsza, realizując tylko część swojej natury. Pozostaje pytanie, czy w ogóle może być wtedy autentycznie sobą²⁸. Nawet największe sukcesy i osiągnięcia człowieka w różnych dziedzinach życia nie zrównoważą ciężającej na nim winy po dopuszczeniu się niesprawiedliwości dla zysku, uznania czy stanowiska. Taki czyn deprecjonuje i niszczy długo budowaną pozycję autorytetu, odbierając kredyt zaufania. Z kolei postawa rezygnacji z partycypacji w pewnych dobrach i przywilejach, samoograniczenie w korzystaniu z dobrodziejstw, które niesie współczesna cywilizacja, w trosce o zachowanie godności (bo wiązałyby się to z zaprzeczeniem własnych ideałów, zasad, w obronie których wielcy gotowi są poświęcić własne życie) i nie upodlenie się (np. przez donos, kłamstwo, zdradę), domaga się uznania, wywołuje sza-

²⁵ Zob. M. Grabowski, *Krajobraz winy*, dz. cyt., s. 48-49.

²⁶ Kategorię spełniania się osoby w dobru a niespełniania w złu rozwija szeroko K. Wojtyła, w obrębie szerszego zagadnienia transcendencji osoby w czynie, zob. *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Lublin 1994, s. 193-228.

²⁷ Zob. R. Ingarden, *Wykłady z etyki*, Warszawa 1989, s. 235-327.

²⁸ Zob. A. Siemianowski, *Szkice z etyki wartości*, Gniezno 1995, s. 107-113.

cunek i nieodmiennie oceniana jest jako godna aprobaty i nagrody, a w przypadku największych poświęceń jako postawa bohaterska, heroiczna, stawiana jako wzór²⁹. W tym też sensie sumienie jest absolutne, ponieważ „obok niego lub przeciw niemu nie jest możliwe życie, które mogłoby uchodzić za reprezentację osoby”, bo „nie ma nic dobrego, co byłoby przeciwne sumieniu”³⁰.

Moc bez-władzy sumienia

W sumieniu tkwi moc, której zawsze obawiali się władcy, dostrzegając w jego działaniu kres swojej mocy władania poddanymi. W tej mocy nie ma nic z władzy, jest to – jak mówi J. Ratzinger – *bez-władza*, która jednak stanowi jądro wszelkiej prawdziwej kontroli władzy³¹. Autor tekstu *Sumienie w dziejach* ilustruje sens i znaczenie tego fenomenu, odsyłając nas w daleką XVI wieczną przeszłość i prezentując troje bohaterów z czasów podbojów i nawracania na chrześcijaństwo azteckich plemion Indian w Ameryce. Występuje tu bezimienna dziewczyna, przedstawicielka plemienia Lucayo, która patrząc na okrutne postęпки rycerzy zdobywców, nie mających żadnych skrupułów w wycinaniu wszelkich oznak rodzimej plemiennej kultury Indian, szerzących terror, kierujących się tylko żądzą miecza i złota, odpowiada bezsilną, bólem i cierpieniem. Taką postawą wpływa na jednego z konkwistadorów, który pod wpływem jej czystych

²⁹ Taką wartość miała postawa Sokratesa podczas procesu, wytoczonego mu przez Zgromadzenie Ludowe za rzekome „psucie młodzieży i nie uznawanie bogów, których państwo uznaje”, wiernego swoim ideałom, broniącego poglądu, że lepiej cierpieć niesprawiedliwość niż samemu się jej dopuszczać. Również Tomasz Morus, autor *Utopii*, wybrał wierność sumieniu za cenę życia, nie chcąc podporządkować prawa boskiego prawu władcy, która to postawa przyczyniła się do ogłoszenia tego XVI wiecznego myśliciela świętym i patronem naukowców. A w realiach dzisiejszej rzeczywistości często równie heroiczna była odmowa współpracy z organami władzy komunistycznej czy wstąpienia do partii rządzącej, co wiązało się z różnymi szykanami i prześladowaniami, a już na pewno z ograniczeniem dostępu do pewnych dóbr. Wzorem dla mnie pozostaje postawa mojej matki, która w latach PRL jako katoliczka odmówiła wpisania się do PZPR, tracąc przez to możliwość awansowania w miejscu pracy.

³⁰ R. Spaemann, *Osoby*, dz.cyt., s. 213.

³¹ Por. J. Ratzinger, *Sumienie w dziejach*, dz. cyt., s. 216.

uczuciu, w tym współczucia dla niego, odmienia swoje życie i budzi do życia „obumarłą duszę”. Drugim bohaterem jest Bartłomiej Las Casas, hiszpański żołnierz, a po nawróceniu misjonarz, który upomina się o prawa i wolność dla Indian, wpływając na wiele decyzji poprawiających ich sytuację bytową, stając się głosem sumienia możnych, przez mówienie „nie” interesom władzy. Na koniec mowa jest w tekście o panującym cesarzu Karolu V, który przy całym swym zakresie władzy, traktuje ją jako brzemię i cierpienie, bo nie chce zwyciężać tylko nieść pojednanie i gotów jest „zerwać z wielkością napiętnowaną brzemieniem winy”, bo dostrzegł „prawdziwą wielkość w odpowiedzialności za człowieka”³². Ten władca przekazuje też B. Las Casasowi biskupstwo w Meksyku, licząc że będzie to władza uleczona, bo podlegająca kontroli sumienia.

Te trzy postaci wedle J. Ratzingera uosabiają trzy płaszczyzny sumienia. Najczystsza postać sumienia symbolizuje bezmiejscowa dziewczyna ze swym trwaniem w cierpieniu, pokorze i prostej wierze i w ten sposób wyrażając swój protest przeciwko nieprawości, będąc ucieleśnieniem „władzy (mocy) bez-władzy (bez-siły)” sumienia. Drugą postacią sumienia jest sumienie profetyczne, pojęte jako misja, którą uosabia B. Las Casas, znieawidzony przez możnych, ale przeciwstawiający się światu jako głos sumienia przeciwko interesom. Trzecia postać, jak tłumaczy Kardynał Ratzinger, to posiadanie władzy z gotowością do rezygnacji z niej, przekazanej, by sprawować ją sprawiedliwie i odpowiedzialnie, a więc naznaczonej cierpieniem. Uosabia ją Karol V. Te trzy ilustracje sumienia znalazły tu miejsce, gdyż oddają obrazowo sens sumienia, pojętego jako wewnętrzny głos i siła, źródło tożsamości osoby, a zarazem umożliwiają wyobrażenie sobie człowieka sumienia. W innym miejscu przyszły Papież Benedykt XVI powie, już bez metafor, że takim człowiekiem jest

ktoś, kto nigdy nie rezygnuje z prawdy dla ugody, dobrego samopoczucia, sukcesu, poważania i aprobaty w oczach opinii publicznej³³.

³² Tamże, s. 222.

³³ Słowa Kard. J. Ratzingera, cyt. za: R. Korzycki, *Wolność i odpowiedzialność*, „Tygodnik Powszechny” 32 (2005), s. 10.

W ten sposób dokumentuje też swoją wolność, jako zdolność kierowania swym losem, decydowania o sobie, władania sobą.

Wolność a sumienie

Bardzo wyraźnie zaznacza ona siebie w momencie, gdy człowiek staje przed wyborem między dwoma różnymi działaniami. Pisał w ten sposób o niej K. Wojtyła, wskazując na charakteryzujące ją przeżycie: „mogę – nie muszę”, pomiędzy którymi kształtuje się ludzkie „ja chcę”³⁴. Tak więc, zwrócić portfel z pieniędzmi czy zachować dla siebie? Czy pokusa przywłaszczenia czyjegoś dobra jest tak przytłaczająca, że nie mogę postąpić inaczej? Gdybym nie mógł, nie stałbym przed wyborem i miałbym tylko jedną możliwość, kradzież. To znaczy, że podlegałbym prawu konieczności. A więc nie byłbym wolny, a ewentualne wyrzuty sumienia z powodu kradzieży byłyby pozbawione sensu. Podejmujemy wiele czynów, dla których, choć są niemoralne, poszukujemy usprawiedliwień, tłumacząc sobie szczególną sytuacją, okolicznościami i uwarunkowaniami, które nie pozwalają nam być i postępować inaczej. Przed podpadnięciem w totalne określenie przez różne czynniki (nie tylko zewnętrzne) warunkujące nas i wpływające na nasze wybory, chronić może właśnie sumienie, w tym aspekcie rozumiane jako „stróż” naszej wolności, a wyrzuty sumienia stają się dowodem naszej wolności woli. Są sytuacje, zwłaszcza skrajne ubóstwo, które w naszych oczach usprawiedliwiają czyn kradzieży, ale nie zmienia to naszego spojrzenia na wolność ludzkiego działania³⁵. Czy nędza musi zagłuszyć sumienie i to bezpowrotnie? Wierzę, że nie.

Fenomen sumienia pozwala zawsze wracać do tej prawdy o wolności, w myśl której nie jest ona celem samym w sobie, ale stanowi wartość podstawową, umożliwiającą realizację innych wartości. Jakich? Jan Paweł II odpowiedział na to pytanie wskazując na tablice z przykazaniami, będącymi orędziem wolności nie jako „podażania za naszymi ślepych namiętnościami” ale jako

³⁴ Por. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, dz. cyt., s. 144-149.

³⁵ Por. L. Kołakowski, *Mini wykłady o maxi sprawach*, Kraków 2005, s. 179-184.

„wolności do kochania, do wyboru tego, co jest dobre w każdej sytuacji, nawet wtedy, kiedy czynienie tego jest ciężarem”³⁶. Drogowskazem ma być prawda o dobru, która przyjmuje doświadczalną postać powinności, jako zależności od prawdy³⁷. Każdy czyn dobry jest zarazem spełnieniem samego człowieka, który w wyborze dobra przekracza (przerasta) siebie, potwierdzając siebie, jako istotę obdarzoną transcendencją³⁸. Wolność jako wybór dobra nie jest dyktatem i zniewoleniem przez dobro, przeciwnie, ma moc wyzwalającą. Wypowiadający te słowa dał przykład własnym życiem wierności przyłgnięcia do dobra, które – wierzył – ma moc prawdy utwierdzonej słowem Bożym, stając się dla współczesnych niekwestionowanym autorytetem moralnym, wzorem człowieka o prawym sumieniu, żywym świadectwem wolności w służbie dobra.

Błędne sumienie

Potwierdzona w doświadczeniu sumienia jego pozycja jako „stróża” wolności wołającego z wewnątrz osoby, na którego odzew daje zgodę ona sama, sprawia, że zyskuje ono wysoką rangę łącznie z nadaniem mu prawa do błędzenia. Sam błąd dotyczy bardziej świadomości dobra i zła niż samego sumienia, rozumianego jako „głos” serca, jednak sformułowanie pozostaje w mocy ze względu na wzajemne powiązanie, wręcz zależność, obu rodzajów przeżyć, tak że błąd w rozeznaniu dobra i zła moralnego nie pozostawia bez uszczerbku zewu serca, przenosząc na niego konsekwencje własnego błędu.

Panuje zgoda wśród myślicieli rozważających kwestie sumienia, że tak długo jak będzie się chciało mieć sumienie, jego głos – pomimo błędów w ujmowaniu dobra i zła – będzie wiążący i nie straci mocy zobowiązującej. Jest tak, ponieważ głos

³⁶ Słowa Jana Pawła II z 2000 r. wypowiedziane na górze Synaj, cyt. za: J.A. Kłoczowski, *Blask prawdy*, „Tygodnik Powszechny” 33 (2005), s. 15.

³⁷ Dla K. Wojtyły wewnątrzosobowym źródłem powinności jest właśnie sumienie, które odczytując prawdę o dobru staje się jej normatywną mocą, wewnętrznym przekonaniem o dobru bądź złu danego czynu.

³⁸ Por. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, dz. cyt., s. 164-165.

sumienia jawi się zawsze najpewniejszym, bo najbliższym człowiekowi i zatroskanym o niego samego „przewodnikiem” i „doradcą” na drodze poszukiwania sensu dobra i zła³⁹. Lepsze dla człowieka błędne sumienie niż żadne. Będąc bez sumienia, jest się pozbawionym tego stałego punktu w sobie, który pozwala nie zawieść innych. Nie wyzbywając się go do końca, pozostawiamy innych z nadzieją, że choć zepchnięte i zagłuszone w pędzie realizacji niegodziwych celów, to jednak jest możliwe do odbudowania w sobie. Jest tu obecna wiara w człowieka, jako istotę, która zawsze może się ocknąć z zatracenia w złą, dostrzec że porusza się po równi pochyłej i nawrócić się, o ile tego zechce. L. Kołakowski ową wiarę wyraża skromniej, mówiąc że bezpieczniej jest założyć, że da się niewrażliwych na głos sumienia wychować, tzn. obudzić do wrażliwości sumienia⁴⁰.

Łatwość popadnięcia w błąd wynika z tego, że się sumienia nie słucha w chwili planowania działań, a po fakcie z kolei jego oskarżycielski „głos” po prostu się ucisza lub nagina. Często objawia się w tym zabiegu nasza skłonność do stronniczości w wydawaniu sądów, którą dobrze opisał R. Spaemann, nazywając problemem subsumpcji. Trzeba się z tym zgodzić, że faktycznie jesteśmy bardziej sprawiedliwi w rozstrzygnięciu cudzych konfliktów interesów aniżeli tych, w które sami jesteśmy uwikłani. I tak, oceniając samych siebie, albo regułę formułujemy tak wąsko, że odnosi się ona właściwie tylko do naszego przypadku, albo tak szeroko, że nasz przypadek może uchodzić za „przypadek szczególny”, nie mieszczący się w regule⁴¹. Ową stronniczość dobrze ilustruje często przytaczany biblijny przypadek króla Dawida. Ten nie dostrzega niczego nagannego w swoich działaniach (uwiedzeniu Batszeby, zglądzeniu jej męża), dopiero dzięki prorokowi Natanowi (który opisał mu historię chciwego właściciela owiec, który biedakowi odbiera jego jedyną owcę nie chcąc wyzbyć się własnej), wpierv bez wahania ocenia postawę chciwca jako winną kary śmierci, by w następnej kolejności (znów z pomocą Natana, wskazującego na Dawida jako na

³⁹ Por. A. Siemianowski, *Sumienie*, art. cyt., s. 73.

⁴⁰ L. Kołakowski, *Mini wykłady*, dz. cyt., s. 183-184.

⁴¹ Por. R. Spaemann, *Osoby*, dz. cyt., s. 209.

owego sprawcę) dostrzec na drodze analogii własną winę i wyznać ją w słowach: „Zgrzeszyłem wobec Pana” (2 Sm 12, 13). Przykład ten pokazuje jednocześnie, jak dużą rolę w kształtowaniu siebie i swego sumienia może spełnić drugi człowiek. Ostatnia część rozważań o sumieniu będzie poświęcona właśnie temu międzyosobowemu wątkowi na drodze budowania sumienia, a więc jego dojrzewaniu oraz wychowaniu.

Dojrzewanie sumienia

Nawet jeśli przyjmiemy tezę o przyrodzonym charakterze sumienia jako daru od urodzenia, którego ma się strzec przez całe życie, nietrudno spostrzec, że nie ma co szukać jego przejawów od pierwszych lat życia człowieka. Ono potrzebuje czasu i przyjaznego środowiska, by dojrzeć do „zaiskrzenia”. Równie dobrze, właśnie ze względu na brak sprzyjających rozwojowi warunków, może pozostać nieczynne, nieuświadomione, bo stłumione przez otoczenie. Może też wykształcić się do poziomu szczątkowej postaci albo osiągnąć poziom sumienia prymitywnego⁴². Mówiąc o dojrzewaniu sumienia nie mamy jednak na myśli tylko okresu dzieciństwa i adolescencji w życiu człowieka (na etapie rozwoju człowieka jego dojrzewanie sprzężone jest z oddziaływaniem wychowawczym). Gotowość usłyszenia w sobie jego głosu może nastąpić nawet u kresu życia, ważne jest jednak to, że wraz z nią wyraża się też zgodę na rozwój sumienia w sobie, czyli zadziałanie jego „własnej dynamiki samoświadomości”⁴³. Dzięki niej, jak pisze R. Spaemann,

człowiek uczy się widzieć własny błąd sumienia jako defekt moralny, czyli jako przeszkodę na drodze urzeczywistnienia się jako osoby⁴⁴.

Uczy się nie uciekać przed poczuciem winy w projekcję, czyli przrzucanie winy poza siebie, na innego lub na okoliczności

⁴² O czym pisze E. Sujak w książce *Rozważania o ludzkim rozwoju*, Kraków 1998, s. 117-125.

⁴³ R. Spaemann, *Osoby*, dz. cyt., s. 216.

⁴⁴ Tamże.

i cały świat, który czyha swymi pokusami na nas słabych ludzi, nie potrafiących się temu przeciwstawić. Uczy się żyć bez kwestionowania, jako rzekomo zagrażających wolności, autorytetów, prawa, Boga. Nie ucieka przed wyrzutami sumienia w świat, którego prawa byłyby wyznaczane tylko zasadą przyjemności i korzyści⁴⁵. Na tej drodze dojrzewania sumienia, wzrastania w sumienności, która, można założyć, rozciągnięta jest na całą długość życia człowieka, przybierając tylko różne postacie, dobrze jeśli pojawiają się inni, godni zaufania ludzie, wypróbowani przyjaciele i bliscy, z którymi można być i rozmawiać, przyjmować rady czy wysłuchać krytyki w klimacie zaufania⁴⁶. Szczególną rolę mają oni do spełnienia w okresie wzrastania człowieka, a więc w dzieciństwie i młodości, w czasie gdy kształtuje się ludzka osobowość i budzi sumienie z jednej strony, z drugiej zaś dorosłych wobec dzieci wiąże (powinny wiązać) troska i poczucie odpowiedzialności, źródło podejmowania działania wychowania.

Wychowanie sumienia⁴⁷

Poprzedzający część pedagogiczną cały wywód poświęcony sumieniu rzuca światło na problem jego wychowania. Wydaje się, że celem wychowania objąć trzeba nie wprost samo sumienie (aczkolwiek pozostające troską wychowania), jako najbardziej wewnętrzny głos osoby, chroniący dostępu doń wobec czynników z zewnątrz (nietykalność sumienia), ale także wobec w sobie rozwijanych mechanizmów obronnych, tylko współpracujące i ściśle związane z sumieniem (a podatne na wpływ wychowawczy) pozostałe elementy osobowości moralnej, takie jak: świadomość

⁴⁵ Zob. E. Sujak, *Rozważania*, dz. cyt., s. 122-125.

⁴⁶ W perspektywie życia religijnego nieocenioną płaszczyzną „spotkania” pozostaje indywidualna spowiedź, rozmowa z kapłanem w konfesjonale. Przyznanie się do grzechów, wyznanie winy, gotowość zadośćuczynienia i chęć poprawy dokonane za pośrednictwem spowiednika, przed Bogiem, który ma moc gładzenia ludzkich grzechów, jest okazją do rozeznania własnego sumienia.

⁴⁷ Por. obszerne opracowanie na ten temat: M. Nowak, *Wychowanie sumienia*, w: *Człowiek sumienia*, Materiały III Spotkań Naukowych w „Hosianum” czyli XIII Warmińskie Dni Duszpasterskie, Olsztyn 6-8.09.1996, Olsztyn 1997, s. 71-108.

moralna, wrażliwość duchowa, intuicja wartości, zdolność do refleksji i samooceny, dyspozycje psychiczne, myślenie, akty woli. Zaryzykuję zdanie, że sumienie jako artykułowany cel wychowania, częsty na ustach wychowawcy, który w dodatku dysponuje środkami wychowawczymi (narzucającymi świadomość posiadania władzy), pozostaje nadużyciem i traci całą swą wielkość. Ponadto sugeruje myśl, że sam wychowawca jest „ekspertem” w tej sprawie. Jako najdelikatniejsze i najbardziej własne miejsce w duszy człowieka, sumienie powinno pozostawać zakryte przed oczami i zabiegami innych. Paradoksalnie, stawia to tym większe wymagania wobec troszczących się o wychowanie moralne człowieka.

Sumienie człowieka zależne jest od jego poglądów na zło i dobro, a te kształtują się w środowisku wychowawczym, prezentującym zróżnicowane wzory moralne i metody wychowawcze. W rodzinie, w której sposobem na życie jest kradzież, dzieciom uczącym się takiego projektu życiowego najprawdopodobniej nie będzie dane doświadczyć rozterek moralnych związanych z przywłaszczaniem sobie cudzej własności. Sumienie, choć w nich obecne, nie odezwie się, bo nie odczuje w kradzieży zła moralnego. Może jednak być wrażliwe na inne pozytywne wartości moralne.

Niszczące dla sumienia jako kształtującej się w każdym człowieku własnej instancji „reagowania” na zło w obronie dobra jest więc, po pierwsze, fałszowanie sensu wartości i ich hierarchii. Pełny subiektywizm i dowolność ich rozumienia umożliwia zepchnięcie wartości moralnych na dół drabiny aksjologicznej, czego konsekwencją jest zatracenie sensu sumienia, stojącego przecież na straży dobra moralnego, rozumianego jako wartość nadrzędna wobec innych. Przyjęcie z kolei jako nadrzędnej zasady przyjemności stoi w sprzeczności z zaakceptowaniem w sobie poczucia winy.

Po drugie, sumienie nie rozwinie się również do dojrzałej postaci, jeśli – przeciwnie – w środowisku wychowawczym będzie dominowała atmosfera „walki ze złem”, z racji skłonnej do grzechu natury człowieka, którą trzeba poskramiać dyscypliną, zakazem i wyrzeczeniem (wszelka przyjemność jest tu podejrzana). W tym przypadku przytłoczenie wyrzutami sumienia połączone z niewiarą w wolność człowieka także uniemożliwia rozwój su-

mienia, bo przecież choć odzywa się ono uczuciem „oskarżenia”, bólu z racji zła moralnego to ów ból jest odpowiedzią na brak dobra. Sumienie ma szansę rozwinąć się w pełni tylko wtedy, gdy dane będzie człowiekowi doświadczyć realnej siły dobra. Optymalnym dla rozwoju człowieka jest wzrastanie w środowisku rodzinnym, w którym panuje atmosfera miłości, bezinteresownej dobroci i życzliwości. Raz rozpoznane dobro pociąga, łączy, nie odbierając a rozszerzając pole wolności człowieka. Daje się do mierzenia się z własną winą, złem. Najtrudniejszy w rozwoju człowieka jest ten etap, nazywany heteronomicznym, w którym zobowiązuje się młodego człowieka do przestrzegania norm społecznych, których on sam jeszcze od otoczenia nie przyjął, nie uwewnętrzniał⁴⁸. Wtedy najczęściej rodzice i wychowawcy stosują metody wychowawcze wymuszające na swych dzieciach i wychowankach ich przestrzeganie. Ważne jest, by uświadamiać sobie warunkowość zakazów i kar w dziedzinie moralności. Pozostają one „zawsze smutną koniecznością samoobrony lub obrony innych wartości” i tylko w odniesieniu do czynów niegodziwych⁴⁹. Zgadzam się z A. Siemianowskim, gdy pisze o prawie człowieka do błędzenia (również w dziedzinie moralności). Sfera dobra i zła jest tą dziedziną, w której zaznacza się w pełni autonomia człowieka. Znieważa się go (bez względu na to, ile ma lat), jeśli przymusza się go do uznania prawdy – nawet w imię Boga. „Ze względu na prawowitą autonomię człowieka nie godzi się wymuszać na nikim ani przekonań, ani nawet dobrych czynów” – pisze autor *Sumienia*. Ta autonomia to prawo osoby do stanowienia o sobie, a więc do „osobistej wolności projektowania własnego sposobu bycia i współbycia z drugimi”⁵⁰, na straży której stoi sumienie, opierające się faktycznemu złu lub przed nim ostrzegające.

W ten sposób doszliśmy do trzeciej bariery w kształtowaniu się sumienia w procesie rozwoju człowieka. Jest nią niewłaściwy dobór metod wychowawczych. Perswazja, indoktrynacja, presja zewnętrzna, wyśmiewanie w celu zburzenia czyjejs subiektywnej

⁴⁸ Por. opracowanie na temat introcepcji wartości: S. Kunowski, *Wartości w procesie wychowania*, Kraków 2003.

⁴⁹ Por. A. Siemianowski, *Sumienie*, art. cyt., s. 69.

⁵⁰ Tamże.

świadomości moralnej i narzucenia własnej niszczy sumienie, burzy to, co najdelikatniejsze, własne, pozytywne, święte w kształtującej się osobowości. W trosce o czyjeś sumienie odpowiednimi są:

dialog, apel, wezwanie, ukazywanie ideałów, budzenie wrażliwości moralnej lub jej pielęgnowanie i właściwa atmosfera życia, właściwy etos⁵¹.

Wtedy sumienie ma szansę dojrzeć, bo zachowa swój wewnętrzny osobowy charakter, skrytość i niedostępność, ale zarazem otwartość na świat z roszczeniem do absolutności i obiektywności w ocenie moralnego uwikłania konkretnej osoby w bieg życia. Wychowanie sumienia to zadanie do wypełnienia nie wprost, z zachowaniem tajemniczości tego najgłębszego w osobie centrum wrażliwości na zło i dobro, tej władzy bez-władzy, która jeśli wybrana, to tylko świadomie, stając się wyznacznikiem osoby i jej tożsamości, pozostawiając przeczcucie łączności z dobrem i jego boskim źródłem.

BIBLIOGRAFIA

- „Ethos”, 3/4 (1991) 15/16.
Filek J., *Filozofia jako etyka*, Kraków 2001.
Galarowicz J., *Powołani do odpowiedzialności. Elementarz etyczny*, Kraków 1993.
Grabowski M., *Krajobraz winy. Próba analizy fenomenologicznej*, Toruń 2001.
Heidegger M., *Bycie i czas*, tłum. B. Baran, Warszawa 1994.
Ingarden R., *Wykłady z etyki*, Warszawa 1989.
Kłoczowski J.A., *Blask prawdy*, „Tygodnik Powszechny” 33 (2005).
Kołakowski L., *Mini wykłady o maxi sprawach*, Kraków 2005.
Korzycki R., *Wolność i odpowiedzialność*, „Tygodnik Powszechny” 32 (2005).
Kunowski S., *Wartości w procesie wychowania*, Kraków 2003.
Legutko R., *Tolerancja. Rzecz o surowym państwie, prawie natury, miłości i sumieniu*, Kraków 1997.
Nowak M., *Wychowanie sumienia*, w: *Człowiek sumienia, Materiały III Spotkań Naukowych w „Hosianum” czyli XIII Warmińskie Dni Duszpasterskie*, Olsztyn 6-8.09.1996, Olsztyn 1997, s. 71-108.

⁵¹ Tamże, s. 76.

- Ratzinger J., *Sumienie w dziejach*, tłum. J. Kruczyńska, w: tenże, *Kościół – ekumenizm – polityka*, Poznań-Warszawa 1990, s. 212-223.
- Siemianowski A., *Sumienie*, „Studia Gnesnensia” t. V, Gniezno 1979-80, s. 5-78.
- Siemianowski A., *Szkice z etyki wartości*, Gniezno 1995.
- Spaemann R., *Osoby. O różnicy między czymś a kimś*, tłum. J. Męrecki SDS, Warszawa 2001.
- Sujak E., *Rozważania o ludzkim rozwoju*, Kraków 1998.
- Tischner J., *Etyka wartości i nadziei*, w: D. Von Hildebrand, J.A. Kłoczowski, J. Paściak, J. Tischner, *Wobec wartości*, Poznań 1992, s. 51-148.
- Wojtyła K., *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Lublin 1994.

→ **SŁOWA KLUCZOWE** – SUMIENIE, OSOBA, ROZWÓJ CZŁOWIEKA, WOLNOŚĆ, DOBRO I ZŁO, ŚWIADOMOŚĆ MORALNA, WRAŻLIWOŚĆ AKSJOLOGICZNA, WINA, WARTOŚCI MORALNE, SERCE, WYCHOWANIE, ODPOWIEDZIALNOŚĆ RODZICIELSKA I WYCHOWAWCZA

SUMMARY

KATARZYNA WROŃSKA, *Conscience as Property and Characteristic of an Individual in his Development*

The presented text is an attempt to understand the sense of conscience through the description of its manifestations in the whole dynamics of development, adolescence, upbringing, and also going astray, regression and suppression throughout person's life as well as in the entirety of his experiences. The phenomenon of conscience revealing itself in the direct experience as a „voice”, „talking” with warning or accusation because of the intended or already done evil turns out to be pain, complaint, suffering of the heart because of the damage or failure to do good. When undertaken (heard) by a person, it can prompt reflection and willingness to improve one's life, since it creates, together with the whole sphere of cognitive experiences and will, moral awareness. The voice of conscience requires, as its foundation, cognitive acts of awareness and the knowledge of good and evil built in this manner, of moral obligations and one's

own attitude towards them, the ability to formulate judgements concerning one's own actions and other people, as well as the ability to translate general moral principles and use them in a particular situation. It also requires a general insight into values and axiological sensitivity. Therefore, the pricks of conscience may enable reflection and pondering over one's own life, or its revision, because they give rise to judging an action and to self-judgement, as well as to undertake new actions. However, they may be suppressed and supplanted. Since conscience lies in the person's hands and his will. It stands a chance of developing only with the person, who wants to have it and who wants to understand its complaint. What is hidden behind this is the choice of oneself as courage to be guilty but at the same time to be in good. Conscience is evidence of human freedom „guarding” it. Owning conscience also means bequeathing the person the right to go astray. Its „voice” appears as the „guide”, most reliable and closest to man, because worried about him on the way of search for the sense of good and evil. An erroneous conscience is better for man than no conscience at all. In the dynamics of the development of conscience other people, family and friends, tutors, priests prove helpful. Also, a frank conversation, presence of testimony to dignified life faithful to selected values, the climax of trust, friendly environment are invaluable. Concern for other people's consciences, the task of upbringing, may manifest itself in working on the whole personality of the young generation, the power of good, however with retaining the right to inviolability and conscience reserve with young people, according to the principle that in the case of conscience no man is an expert, only a learner.

Katarzyna Wrońska, dr nauk humanistycznych. Adiunkt w Zakładzie Pedagogiki Kultury Instytutu Pedagogiki UJ. Ukończone studia pedagogiczne i filozoficzne w UJ. Obszary zainteresowań: aksjologiczne i antropologiczne podstawy wychowania, wychowanie moralne i społeczne, pedagogika ogólna, fenomenologia wychowania, klasyczne i współczesne nurty wychowania. Ważniejsze publikacje: *Osoba i wychowanie. Wokół personalistycznej filozofii wychowania Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, Wyd. UJ, Kraków 2000.